Nr. 18 | Kraków, środa 22 stycznia 1919 | Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesiecznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego **26 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Misya koalicyjna w Krakowie.

Rewizye w Warszawie. — Żywność z Ameryki dla Polski. — Wybory w Berlinie.

Ludu Roboczy Krakowski!

We środę dnia 22 stycznia 1919 w sali Starego Teatru punktualnie o g. 6 wieczór odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Lud a Sejm.

Przemawiać będą: **Dr Emil Bobrowski, Zygmunt Klemensiewicz, Zofia Moraczewska, Andrzej Moraczewski, Leon Misiołek.**

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się jak najliczniej, aby zaznaczyć stanowisko klasy robotniczej Krakowa wobec zamachu zjednoczonej reakcyi kapitalistycznej na prawa Ludu pracującego!

Krakowska Rada Robotnicza
P. P. S. D.

Zawiadomienia wyborcze.

BACZNOŚĆ MĘŻOWIE ZAUFANIA PRZY KOMISYACH WYBORCZYCH! Po myśli par. 79 ordynacyi wyborczej mąż zaufania musi pozostać w lokalu wyborczym także przy obliczaniu głosów, kontrolować, czy niema nadużyć i odmówić podpisu na protokole, jeśli szwindlowano.

Wyborcy! Towarzysze! Towarzyszki okręgu wyborczego Kraków!

Hasła nasze:
WSZYSCY jak jeden mąż idziemy **do urny wyborczej**, by odgłosować na listę kandydatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Nr 1.

Kto wstrzymuje się od wyborów ten przechyla szalę zwycięstwa na korzyść naszych wrogów!

Precz z listą milionerów-dorobkiewiczów wojennych, którzy przybrali w sposób godny potępienia nazwę bloku „narodowego"!

Belki we własnem oku nie widzi.

Teraz dopiero przy nowym rządzie w Warszawie zakrzątały się pełne mieszki około zasilenia pustych kas państwa polskiego... Historya oceni, w jakim stopniu dotychczasowe bojkotowanie pieniężne własnego kraju przez zacietrzewioną burżuazyę odbiło się na wewnętrznych i zewnętrznych (obrona granic) zadaniach Republiki polskiej.

Kamieniem obrazy dla burżuazyi polskiej, wychowanej w uczuciach „pańskiej wyższości" w stosunku do ludu, był fakt, że powstał i trwał mimo jej gniewów rząd ludowy. To, co zarzucała temu rządowi z niemilknącą furyą było po większej części, bądź tendencyjnie powypaczane, bądź też złośliwie wykręcane na warsztacie drwin.

Jeżeli w jakiemś drobnem zarządzeniu administracyjnem rząd ów zbłądził, czyniono z tego „kryminał" nie do darowania.

Pożytkami i szkodami, które popłynęły z jego czynności mierzy się wartość rządu.

Otóż pierwszy rząd ludowy wystawił sobie pomnik spiżowej trwałości, wcielając nareszcie w życie ordynacyę wyborczą do Sejmu jak najdemokratyczniejszą przytem. Niełatwo jest bowiem wyrwać ludowi prawo, które on już posiadł! I dlatego bez względu na to, czy lud przy tych pierwsych wyborach (choć tę otuchę żywimy) zdoła należycie skorzystać z danego mu instrumentu politycznego — wiemy, że ma drogę otwartą, że nie dziś to jutro w pełni z danego mu prawa skorzysta.

Demokratyczne ludowe oblicze Polski jest tedy wyrzeźbione przez ordynacyę, która z imieniem rządu ludowego związaną będzie.

I wobec tego kapitalnego czynu, jak błahem była chęć zakrzyczenia tego rządu z powodu np., że p. minister spraw wewn. wydawał jakiś niepraktyczny podobno przepis, dotyczący „menu" w restauracyach, albo wystaw w sklepach!

Z zapamiętałością ścigała prasa burżuazyjna każde takie zarządzenie; ta sama prasa, która zależnie od kierunku bądź pochwalami, bądź setną częścią tego oburzenia kwitowała czy to **rozbicie dwu brygad legionów przez pierwszy surogat rządu w Warszawie**, a to za pomocą wymuszania hańbiącej wobec nienawistnych okupantów przysięgi, czy to **rozbicie z winy Rady Regencyjnej dwu korpusów, uformowanych w Rosyi**, czy słynną notę **Steczkowskiego...** — Wszystkie te plamy, choć niektóre miały takie tragiczne epilogi, jak Szczypiórno, Marmarosz Sziget — spłynęły śród burżuazyi w niepamięć.

Kruk krukowi oka nie wydziobał...

Ci, którzy podpisywali depeszę do Mikołaja Mikołajewicza, wyrażającą „gorące pragnienie zwycięstwa armii rosyjskiej oraz oczekiwanie jej pełnego na polu walki tryumfu" i zakończoną słowami: „Te życzenia i nasze wiernopoddańcze uczucia prosimy Waszą Cesarską Wysokość złożyć u stóp jego cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana" zeszli się byli znakomicie z tymi, którzy w szale centrofilskim nawet denuncyowali przed Beselerem i rządem pruskim Kom. Piłsudskiego.

To są zawsze „stronnictwa narodowe".

Niedawno „Kuryer Warszawski", rozpatrując, w jakim kierunku potoczy się uformowanie nowego rządu — na miejsce ustępującego gabinetu Moraczewskiego — wyrażał się, iż istnieją dwie opinie: wedle jednej gabinet miałby zachować przewagę żywiołów l u d o w o - r o b o t n i c z y c h z kompromisowem załatwieniem żądań s t r o n n i c t w n a r o d o w y c h, wedle drugiej powstałby gabinet polityczne-neutralny.

To przeciwstawienie określenia „narodowy" określeniu obejmującemu lud wiejski i miejski jest przecie dla burżuazyjnego samostanowienia znamiennem.

Ale oprócz wewnętrznego bojkotu ogromną szkodę wyrządzała burżuazya sprawie polskiej **za granicą.**

Prasa burżuazyjna oburza się na Czechów, że ci starali się w interesie swojego imperyalizmu dyskredytować jak najbardziej stosunki polskie — przedstawiać, że Polska niema stałego rządu, że u granic czeskich kończy się ład, a zaczyna anarchia... Lecz, czy potwierdzenia do tej insynuacyi nie dostarczała Czechom postawa Komitetu paryskiego, który nie myślał rezygnować z wrogiego stosuku wobec rządu warszawskiego „pro publico bono" (dla dobra publicznego) i niewątpliwie musiał utwierdzać koalicyę w przekonaniu, że Warszawa niema rządu, zasługującego na dostateczne zaufanie.

Wszak mógł paryski „Temps", rozumiejący wagę Polski przy rozwikłaniu spraw wschodnich pytać się w końcu grudnia, jakim sposobem transport armii polskiej, która walczyła na froncie zachodnim i która powinna teraz udać się do Polski, jest **uzależniony nejniesłuszniej w świecie od przyzwolenia czy też projektów pewnych osobistości**, które nie liczą się do przyjaciół rządu, utworzonego w Warszawie?

Czyż armia polska — pytał ów dziennik — nie przeznaczona, aby **służyć interesom narodowym Polski**, zagrożonej przez bolszewików, **wy łączając wszelkie interesy szczegółowe...**

Paryskiemu dziennikowi, choć reprezentuje on kierunek wysoce umiarkowany i nie mógł się specyalnie solidaryzować z zespołem pierwszego rządu polskiego, wydawało się to czemś zdumiewającem... Mając na widoku stosunki obce poprzestawał na zdumieniu. Jakby to jednak skwalifikował, gdyby coś podobnego mogło się było dziać we Francyi!

Pytanie, czy, gdyby jakaś tajemnicza ręka, o której wspomina „Temps", nie **powstrzymywała wyjazdu do kraju armii Hallera — konferencya pokojowa zostawiałaby nas bez Wilna, bez namacalnego dowodu, że Litwę łączą wznowione nici z Polską?**

Ale o tem, co i jak czyniła burżuazya, cicho w jej prasie... Kiedyś historyk z archiwów zagranicznych na światło dzienne to wywiedzie...

Z zapylonych roczników prasy burżuazyjnej dowie się, że na przełomie 1918 i 19 roku „naród cały" oburzał się na rząd „tyrański" za cofniętą notabenę próbę podwyższenia opłat pocztowych, choć ten oburzający się „naród", czyli burżuazya, sama swoim bojkotem pieniężnym zmuszała ów rząd do doraźnych prób fiskalnych, zgoła z jego programu nie wypływających.

Żywność z Ameryki dla Polski.

Pierwsza rata już z końcem stycznia.

Z bawiącą obecnie w Warszawie komisyą żywnościową Stanów Zjednoczonych zawarł rząd Moraczewskiego umowę, mocą której St. Zjednoczone mają Polsce dostarczyć w czterech ratach:

2 miliony q (cetn. metr.) mąki pszennej, 700 tys. q grochu, fasoli i ryżu, 500 tys. q tłuszczów po cenie bardzo niskiej, 24 tys. q mleka kondensowanego, 20 tys. q herbaty, 5 tys. q kakao i czekolady. Część przyrzeczonych towarów leży już w portach szwedzkich i norweskich. Wobec tego pierwsza rata może już z końcem stycznia być w Polsce. Do końca stycznia ma być dostarczonych: 540 tys. q mąki, 135 tys. q strączkowin i ryżu, 130 tys. q tłuszczów. Ostatnia rata ma być w Gdańsku z końcem czerwca.

Sprawa odzieży nie jest tak nagląca, jak sprawa żywności. Ameryka zrobi jednak wszystko, aby módz dostarczyć wkrótce obuwia i ubrań. Łączna cena wszystkich towarów potrzebnych i przyrzeczonych Polsce wynosi około 2 milionów marek.

Wybory w Berlinie.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego rozpoczęły się w Berlinie 19 bm. rano. Mimo obaw przed zaburzeniami ze strony Spartakowców — wybory — jak donoszą telegramy — odbywały się spokojnie przy tłumnym udziale ludności.

Rząd wydał afisze z napisem: 19 stycznia — dniem wyborczym dla przyszłości Niemiec. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeważającą większość głosów zdobędą socyaliści większości, tworzący obecny rząd.

W obecnym układzie politycznych stosunków najbardziej na lewo stoją **niezawiśli socyaliści**, po nich idzie **socyalistyczna partya większości**, następnie **niemiecka demokratyczna partya**, jednocząca wszystkie lewicowo-liberalne, burżuazyjne żywioły, które odrzuciły sojusz wyborczy z innemi burżuazyjnemi stronnictwami i występują oddzielnie. Reszta partyi zachowuje stary program kapitalistyczno-junkierskiej reakcyi, a jedynie, aby na zewnątrz nie prowokować republikańskiego ducha czasu partye te zmieniły — szyldy — nazwy swoje. Tak więc dawni konserwatyści wszelkich odcieni nazwali się **„niem. narodową partyą ludową"**, dawne centrum **„chrześcijańską partyą ludową"**, a prawicowi narodowi liberali **„niem. partyą ludową"**. Te trzy partye połączyły swoje listy wyborcze, występując wspólnie przeciw socyalnej demokracyi.

Na 433 mandatów nie wszystkie będą zastąpione, gdyż odpadają wybory w prowincyach, odpadłych od Prus: w Alzacyi i Lotaryngii i w Poznańskiem.

Liczbę uprawnionych do głosu obliczają na 38 milionów.

Misya francusko-angielska w Krakowie.

Wczoraj przybyła do Krakowa wojskowa misya francusko-angielska, witana uroczyście na dworcu przez przedstawicieli władz, jakoteż przez licznie zgromadzoną publiczność. Generałowie Gołogórski i Barthelemy po wejściu do samochodu zamienili na znak braterstwa broni pałaszce.

W pałacu Z. Tarnowskiego misya przyjmowała przedstawicieli poszczególnych stronnictw. Wieczorem odbył się obiad w kasynie wojskowem, poczem goście zjawili się w teatrze miejskim na III. akcie przedstawienia „Ich czworo", gdzie powitały ich dźwięki hymnów polskiego, francuskiego i angielskiego i gorące oklaski publiczności.

O g. 9 odbył się raut w pałacu Larisza.

WIELKA MANIFESTACYA LUDNOŚCI KRAKOWA NA CZEŚĆ WOJSKOWEJ MISYI KOALICYJNEJ.

Dziś o godz. 12 w południe, na wezwanie prezydyum miasta zjawiło się około 20 tysięcy obywateli wszystkich sfer miasta, młodzież szkolna i cechy ze sztandarami pod pomnik Grunwaldzki, gdzie miało się odbyć manifestacyjne powitanie gości koalicyjnych.

O godzinie 1 zjawił się samochód pod pomnikiem z przedstawicielami koalicyi w towarzystwie prezydenta Federowicza.

Wśród gorących owacyj na cześć gości przemówił krótko z automobilu generał francuski Barthelemy, wznosząc przy końcu okrzyk: **niech żyje Polska!** Następnie wśród okrzyków tłumów na cześć Francyi, Ameryki, Anglii i Włoch, wśród niemilknących oklasków i owacyj samochód z gośćmi opuścił miejsce manifestacyi. Pod pomnikiem przemawiali p. Grabowski i (naturalnie!...) Konczyński.

Z ostatniej chwili.

REWIZYE WOJSKOWE W WARSZAWIE.

Wczoraj żandarmerya warszawska łącznie z policyą i milicyą ludową przeprowadziła rewizyę w hotelu Bruehlowskim, w Renesansie, Aquarium, w klubie Filatelistów. Odebrano nieco broni.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

Sabotaż ustał...

Rząd wydał wczoraj odezwę, w której podnosząc potrzeby państwa polskiego, zwraca się do społeczeństwa, aby wzięło pełny udział w podpisywaniu pożyczki państwowej.

Dzień wczorajszy był z kolei drugim ożywionym dniem zakupu pożyczki polskiej państwowej. W markach zakupiono pożyczkę polską za ogólną sumę 940.000 marek, w rublach na ogólną sumę 439.590 rubli.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt dekretu o sekwestrze broni, oraz o urzędach pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami. Postanowiono wyasygnować znaczniejsze kredyty na zakupno materyału wojennego i wojskowego. Omawiano sprawę aprowizacyi zwłaszcza sprawę sprowadzenia środków żywności z krajów koalicyi. Wysłuchano również informacyi prezesa ministrów z dziedziny polityki zagranicznej.

Zawiadomienia partyjne.

WZYWAMY wszystkich tow. ze straży porządkowej zgromadzeniowej, ażeby bezwarunkowo dzisiaj — to jest we wtorek o godz. 7-ej wieczorem przybyli do **sekretaryatu Rady robotniczej.**

ZEBRANIE CZŁONKÓW MIEJSKICH KOMISYI WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. D. celem pouczenia jak należy zachować się podczas głosowania odbędzie się w piątek 24 stycznia 1919 o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, II. p.

DO ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH. Organizacye metalowców, kolejarzy i tytoniowych wyznaczą po 200 zaś inne organizacye po 50 towarzyszy i towarzyszek dla strzeżenia akcyi **wyborczej w niedzielę 26 stycznia 1919.** Spisy wyznaczonych towarzyszy i towarzyszek przedłożą Zarządy grup wraz z adresami najdalej we czwartek 23 bm sepretarzowi Rady robotniczej P. P. S. D. Przydzielić należy tylko towarzyszów i towarzyszki, **którzy dotąd nie biorą udziału w żadnej robocie wyborczej.**

Zebranie tych wszystkich wyznaczonych towarzyszy i towarzyszek odbędzie się w sobotę 25 stycznia 1919 o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW KOMITETÓW WYBORCZYCH GMIN PRZYŁĄCZONYCH I DZIELNIC KRAKOWA odbędzie się we czwartek 23 stycznia 1919 o g. 7 wieczór w lokalu Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. D. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wieczorem w Związku, Dunajewskiego 5, II. p.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 21 stycznia.

REPRESYE W WARSZAWIE. Pod tym tytułem pisze „Robotnik": „Nowy rząd działa... Onegdaj milicya miejska wraz z wojskiem urządziła wyprawę krzyżową przeciwko komunistom i bundowcom. O rozmiarach tej wyprawy nie mamy jeszcze wszystkich szczegółów. W każdym razie akcya policyjna zakrojona była na wielką skalę. Rewizye i aresztowania odbywały się w kilkunastu lokalach. Oprócz „Sztandaru Socyalizmu" rozgromiono „Lebenofragen", organ bundowski. Aresztowano cały personal, nawet drukarski. Przy sposobności zrobiono rewizyę w lokalu komisyi centralnej, bezpartyjnych, klasowych związków zawodowych przy ul. Chłodnej 10.

Wiemy o następujących osobacharesztowanych: Stefan Królikowski, dr Jakimowicz-Grosserowa, Dąbrowski, Pakulski. Liczba aresztowanych jest bardzo znaczna.

„Gazeta Polska" skarży się, że rewizya w drukarni, gdzie składano „Sztandar Socyalizmu", odbyła się w formach niezwykle brutalnych.

DAR POLAKÓW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI. Dzienniki warszawskie donoszą, że rząd polski otrzymał wiadomość, iż Polacy amerykańscy zakupili za jeden milion dolarów środków żywności dla większych miast polskich żywność ta ma stanowić dar rodaków z Ameryki i jest już w drodze do kraju.

OSZUKAŃCZA PIĄTKA. Donoszą nam z dzielnicy Wesoła, że chodzą tam po domach jakieś wynajęte kobiety i zapytują lokatorki, która chce głosować na tow. Moraczewską. Przytem rozdają Nr. 5, który ma być numerem Moraczewskiej. Jest to oczywiście **szwindel**, gdyż w okręgu krakowskim numer socyalistyczny jest **1.**

JAK KLERYKALI OSZUKUJĄ KOBIETY? W Dębnikach grono „matek katolickich" (masarki, które zdzierały skórę z pracujących kobiet przez całą wojnę!) przy pomocy miejscowego księdza ściągają biedne kobiety do „Ochronki", gdzie wymusza się na nich deklaracyę na listę milionerów **Federowicza i Dąbrowskiego,** obiecując im, że w razie głosowania na listę piątą, otrzymają środki żywności, jak: ryż i mąkę, lub ubrania, gdy te nadejdą z Ameryki! **Przestrzegamy kobiety, by temu nie wierzyły, gdyż jest to oszustwo!** Gdy z Ameryki przyjdą towary, każdy je dostanie za pieniądze, bez względu na to, na kogo głosował, czego nikt wiedzieć zresztą nie może, gdyż głosowanie jest tajne.

Lista robotnicza ma numer 1 i na nią tylko głosować należy.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Wzywa się wszystkich członków chóru, ażeby bezwarunkowo przybyli na dzisiaj, to jest we wtorek do Związku o godz. wpół do 8-mej wiecz. **Prezydyum.**

W OGNISKU DLA DZIECI ROBOTNICZYCH Rynek 10 I. p. jest chwilowo kilkanaście miejsc wolnych. Mogą być przyjęte dzieci w wieku od lat 4 do 10 w godzinach popołudniowych od 3 do 6.

KAWIARNIANY AGITATOR. Kawiarz Dydaś Wincenty, agituje po kawiarniach, nakłaniając kawiarzy do głosowania na listę burżuazyjną. Nie mniej „gorliwym" jest p. **Pietroń**, miota na lewo i prawo oszczerstwa i pogróżki na socyalistów. Panowie ci, dorobiwszy się majątków na robotnikach, odpłacają się im teraz agitacyą antyrobotniczą!

URZĘDNICY SĄDOWI I SKARBOWI przybyli dziś w liczbie kilkuset do P. K. L. celem przedłożenia i poparcia swych żądań. Deputacyę przyjęli: dr Starzewski i tow. dr Baj, przyrzekając w najbliższym czasie spełnienie przedłożonych postulatów.

STARANIEM GRONA ARTYSTÓW POLSKICH powstało w tych dniach w Krakowie Towarzystwo Udziałowe z ograniczoną odpowiedzialnością, które przystąpiło do wydawania miesięcznika artystycznego, informującego o stanie i przejawach wszelkiej twórczości artystycznej, przedewszystkiem zaś naszej twórczości rodzimej. Na czele pisma stanie Komitet redakcyjny, w skład którego prócz całego szeregu wybitnych sił artystyczno-literackich i publicystycznych oraz fachowych, wejdzie Zarząd Tow. Udz. w osobach założycieli, którymi są pp.: prof. Stanisław Matzke, Zenon Pruszyński i dr Oleś.

Pismo prowadzić będzie prof. Fr. Janczyk.

Do Tow. Udz. należeć mogą członkowie świata artystycznego, oraz wszystkie inne osoby, statutem Towarzystwa przewidziane.

Zgłoszeń dokonywać należy na ręce skarbnika p. Zenona Pruszyńskiego. Wysokość udziału wynosi 100 koron.

Wszystkie dotychczasowe pisma artystyczno-literackie wychodziły nakładem finansistów, reprezentowanych przez jedno lub dwa nazwiska; „Niwa artystyczna" zaś wychodzić będzie nakładem licznego szeregu artystów wykonawców, którzy w zasadzie nie są finansistami, widząc jednakże upadek pojawiających się tego rodzaju pism oraz obojętność sfer publicznych, biorą na siebie trud stworzenia i utrzymania pisma. Na tej drodze życzymy im powodzenia.

NAUCZYCIELE GIMNAZYALNI PRZECIW RADZIE SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Z Tarnowa. W zeszłym tygodniu odbyło się tu liczne zebranie T. N. S. W., poświęcone stosunkowi nauczycielstwa szkół średnich do byłej Rady szk. krajowej. Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie: Ze względu na to, że większość członków Rady odnosiła się do nauczycieli tylko nieżyczliwie, a nawet wrogo, Koło domaga się, by Zarząd główny poczynił starania, by żaden z tych członków nie wszedł do zreorganizowanych magistratur szkolnych, a nadto wyrażają członkowie Koła życzenie, by przełożeni wychodzili z wyboru, a nie z nominacyi.

UJEMNYCH STRON NIE MA żadnych, nawet najmniejszych, a same biją w oczy zalety obecnego programu kinoteatru „Sztuki", na który składa się prześliczny dramat towarzyski „W chwili szału" z Lottą Neumann i Restnerem, oraz pełna humoru komedya turfowa „Fałszywy Demetryusz". 171

Wiec endecki w Krakowie.

Endeckie zgromadzenie ubrawodało w sobotę w sali Starego Teatru, na którem p. Grabski wygłosił referat, przerywany ustawicznie ze strony zgromadzonych. Przemowa p. Grabskiego obracała się w zakresie zwykłych endeckich frazesów o potędze Komitetu Paryskiego o konieczności „zgody narodowej" i zdobywania przemocą ziem ruskich Galicyi Wschodniej, Wołynia i Podola. Ostatni epizod wzbudził niesmak nawet wśród publiczności życzliwie usposobionej dla kierunku N.-D.

Po p. Grabskim zabrał głos dr Raabe, który w rzeczowem przemówieniu poddał krytyce politykę Narodowej Demokracyi i związanego z nią obozu konserwatywnego. Wykazał brak zrozumienia dla prądów społecznych i lekceważenie potężnego ruchu wyzwoleńczego mas ludowych, który obejmuje coraz szerzej całą Europę. Jeżeli endecya sądzi, że ruch ten dziejowy, występujący z żywiołową siłą, da się okiełzać przy pomocy bagnetów koalicyi — to jest w błędzie, lub też świadomie okłamuje idące pod jej komendą szeregi burżuazyi, która ciężko może ten błąd przepłacić. Odkładanie reform możliwych dziś do przeprowadzenia, jest wobec nastroju klas robotniczych i chłopskich niebezpiecznem. Klasy posiadające wobec umiarkowanych żądań ludu polskiego zajmują niestety, stanowisko negatywne. Odpowiedź ich na postulaty ludu brzmi krótko — **nie!**

Obóz prawicowy wraz z N.-D., który uzurpuje sobie nazwę „narodowego", jest w istocie przedstawicielem wąskiego interesu sfer posiadających. Polska musi się odrodzić z ludu! W pewnym momencie interes ludu staje się interesem całego narodu; tego sfery endecko-burżuazyjne zrozumieć nie chcą.

Mowca potępiał uzależnianie polityki polskiej od chwilowego gabinetu paryskiego. Inteligencya polska zatraciła dzisiaj związek z ludem; obowiązkiem jej, w imię interesu Narodu, popierać dążenia wyzwoleńcze ludu polskiego i odepchnąć od siebie przyczepiające się do niej wstecznictwo.

Oburzenie wywołało ulicznikowskie zachowanie się dr. Konczyńskiego, który niesprowokowany niczem obrzucił niewygodnego mowcę lewicowego ordynarnemi kpinami i osobistymi docinkami, stosując na wiecu publicznym brudną taktykę „Kuryerka".

Klerykalna „orkiestra" w Andrychowie.

Z metod feudalno-klerykalnych.

(Koresp. „Naprzodu"),

Andrychów, 18 stycznia.

Andrychów — to oryginalne galicyjskie miasteczko. Z klerykalnych — najklerykalniejsze. Przy poprzednich wyborach kandydatom naszej partyi trudno było stopę swoją postawić na grunt andrychowsko-kęcki, gdyż przeżarte klerykalizmem miasteczko widziało w socyaliście wysłannika Belzebuba, a może samego antychrysta!..

Wojna zmieniła wiele. Innym wrócił żołnierz z frontu, głęboko zastanowiła się nad swoją nędzą kobieta pracująca.

Wprawdzie pałkarze hr. Bobrowskiego, miejscowego potentata, wydzierżawiającego folwarki Prusakom, zaś dziesiątki karczem różnym lichwiarzom, bronią jeszcze dostępu socyalistom do cichej Andrychowszczyzny, ale grunt został już przez wojnę podminowany.

Wybory obecnie wstrząsnęły Andrychowem. Pierwsze próby tt. naszych z Wadowic zwołania zgromadzenia w Andrychowie spotkały się ze zbrojną interwencyą pałkarzy miejscowego feudała, którzy napadali nawet na małe poufne posiedzenia.

Niebawem jednak udało się zwołać wielki wiec polityczny i wystąpienie socyalistów spotkało się z powszechnym aplauzem ludności.

Wreszcie na sobotę 18-go bm. zwołano wielki wiec, na który mieli przybyć kandydaci naszej partyi.

Na dworcu zbiegowisko. Naszych mowców spotyka liczne grono miejscowych towarzyszy. Tłum niedorostków gapi się na przybywających Ludność odprowadza tłumnie socyalistów na miejsce zgromadzenia. Pokazuje się, że sala sta nowczo za mała. A więc wiec przenosimy na obszerne podwórze. Zbiera się kilka tysięcy słuchaczy. Setki kobiet. Trybuna na ganku. Wśród uroczystego spokoju zaczyna przemawiać nasz kandydat.

Nagle obserwujemy — procesyę, zdążającą na zgromadzenie. Na czele dwaj księża — jeden gruby, drugi cienki. Za nimi kupa dzieci z piszczałkami. Kilkadziesiąt Zytek i dewotek. Wszystko to wpada do bramy, zajmuje tam mocną pozycyę i podnosi piekielny ryk, hałas, gwizd. Chłopcy włażą na dachy okoliczne — i także piekielnie gwiżdżą.

Cała ta akcya została oczywiście systematycznie przygotowana przez księży. Chłopców z piszczałkami zorganizowano przed paru dniami.

Co czynić? Dalsze obrady są niemożliwe. Piekielne wycie dokoła — aż uszy puchną. A na czele stoją księża z błogim wyrazem zadowolonej twarzy i dyrygują zaimprowizowaną orkiestrą...

Kilkutysięczne zgromadzenie zaczyna się niepokoić. Kobiety w liczbie kilkuset jak mur stoją przy socyalistach.

W końcu zniecierpliwiony tłum próbuje siłą wyprzeć intruzów. Prze z siłą ku bramie, naciera coraz silniej — ale Ludendorff w sutannie dobrze obmyślił pozycyę: z wąskiej bramy nie daje się klerykalnej orkiestry wyprzeć — ani rusz. Piszczałki grają coraz przeraźliwiej. Dewotki się drą pod księżą batutą jak tysiące kotów w noc marcową...

Prezydyum zachowuje zupełnie zimną krew. Towarzysze miejscowi obmyślili tymczasem „ruch okalający". Kilkudziesięciu bocznemi drzwiami udaje się na ulicę, zbliża się nagle ku bramie od strony ulicy — i nagłym atakiem wypiera zacną „orkiestrę" do środka, do dziedzińca — wśród tryumfujących okrzyków tłumów... Pozycya, reduta księża w bramie stracona. Piszczałkarze są wśród tłumu, i nie mają wolności ruchów i czynów, jak przedtem. Nad nimi już czuwa rozgoryczony tłum. Hindenburg i Ludendorff — ten cienki i ten gruby — doświadczonem okiem spostrzegają, że bitwa przegrana i niespostrzeżenie ulatniają się. W szeregi orkiestry, pozbawionej naczelnego dowództwa, wstępuje przygnębienie.

Prezydyum podejmuje obrady na nowo. Orkiestra rozbita i kontrolowana boi się wystąpić. Pada to tu to tam luźny okrzyk, lecz znowu zostaje natychmiast stłumiony przez tłum.

Przywrócony zostaje idealny spokój. Mrok już zapada. Na dziedzińcu w uroczystem milczeniu słucha wielotysięczny tłum socyalistyczych mów. Gorące brawa i oklaski. Przemawiają tt. K. Czapiński, Mikołajewski, Gracyaszowa i inni. Kto jest za listą socyalistyczną Nr. 5? — zapytuje w końcu przewodniczący. — Wszyscy! — woła zgromadzenie — i las rąk wznosi się do góry.

Wreszcie obrady zakończono. Z własnej inicyatywy tłum postanawia odprowadzić socyalistycznych mowców na dworzec, aby nie napadli pałkarze. Ze śpiewem masy ludu zdążają ku dworcowi, gdzie krótko przemówił jeden z towarzyszy. Rozdano odezwy i „Prawo Ludu".

Twardo stanęły przy nas i kobiety, np. ze znanej fabryki Czeczewiczki (na której nb. niewiadomo z jakiej racyi do dziś dnia pracuje się **aż dziewięć** godzin!). Dewotki naturalnie śpieszą do dyrekcyi z denuncyacyami, zaś fabryka w niepojętem zaślepieniu pozwala dewotkom chodzić po fabryce i **rozpoznawać** (!) te, które „trzymają ze socyalistami". Te nienormalne objawy powinny ustać natychmiast!

Tak czerwienieje osie gniazdo klerykalizmu i feudalizmu, Andrychów!

Z ruchu wyborczego.

ZGROMADZENIA ODBĘDĄ SIĘ:

W Podłężu w sobotę dnia 25 stycznia po poł.; miejsce i godzina oznaczone będą na afiszach.

W Staniątkach w piątek dnia 24 stycznia po poł.; miejsce i godzina na afiszach

Przemawiać będą referenci z Krakowa.

W PODGÓRZU dnia 19 bm. zwołali endecy wiec do sali magistratu za zaproszeniami. Na wiec przybyli w przeważającej większości robotnicy i kobiety. Przy wyborze prezydyum przyszło jednak do awantury, gdyż endecy chcieli wbrew woli ogromnej większości zgromadzonych narzucić swe prezydyum, widząc atoli, że zgromadzenia nie opanują, chcieli zgromadzenie rozwiązać. Zgromadzeni nie zezwolili na to, oświadczając, że kto nie chce brać udziału w zebraniu, może salę opuścić. Wówczas endecy sprowokowali awanturę. Powstał zamęt i panika i tylko dzięki przytomności kilku towarzyszy nie przyszło do rozlewu krwi. Prowokacya ta jednak nie osiągnęła celu, po opuszczeniu sali przez awanturników zgromadzenie spokojnie odbyło się, uchwalając rezolucyę za **listą Nr. 1.**

Magistrat, który odmówił sali robotnikom, oddał ją endekom. Zgadamy równego traktowania tak jednych jak i drugich.

W PRĄDNIKU CZERWONYM dnia 19 bm. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na któ rem przemawiała tow. Januszewa. Uchwalono wytężyć całą energię przy wyborach, aby z wyborów wyszło jaknajwięcej posłów socyalistycznych.

W GORCE NARODOWEJ w dniu 19 bm. odbyło się zgromadzenie przy licznym udziale włościan. Referował tow. Bednarczyk w dyskusyi zabierał głos tow. Kosson. Uchwalono popierać listę P. P. S. D.

W ZABIERZOWIE dnia 19 bm odbyło się zgromadzenie włościan, na którem referował t. dr. Baj. W dyskusyi przemawiali tt. Gazur i kilku włościan. Uchwalono jednogłośnie w dn. 26 stycznia oddać głosy na listę **Nr. 1.**

W TONIACH odbył się wiec włościan z okolicznych miejscowości, a to: Trojanowic. Giebułtowa, Zielonek i Trojadyna. Przewodniczył naczelnik gminy J. Pokusa. Referował tow. Adamczyk i Bobek. Uchwalono jednomyślnie głosować na **listę Nr. 1.**

W SKAWINIE dnia 16 bm. odbyły się dwa zgromadzenia przy licznym udziale uczestników. Pierwsze obradowało w Sokole przed południem pod przewodnictwem tow. Jasińskiego. Referat na temat wyborów do Sejmu i ogólnej sytuacyi politycznej wygłosił kandydat naszej partyi tow. dr **Bobrowski. Mowca** napiętnował endecko-klerykalną agitacyę, nie cofającą się przed najbezczelniejszemi kłamstwami, by tylko zohydzić ruch ludwy i socyalistów. W dyskusyi przemawiali tt. **Mazur i Mo**rawski, który potępił lichwiarską gospodarkę Kwiecińskiego na gruntach biskupa Sapiehy.

Uchwalono domagać się usunięcia Kwiecińskiego z dóbr biskupich; w przeciwnym razie sprawę lichwy odda się sądowi.

W tym samym dniu o godz. 5 p popołudniu odbyło się zgromadzenie w sali magistratu. Do licznie zebranych wyborców przemawiał **tow. dr Bobrowski.**

Przy końcu zgromadzenia zabrał głos niejaki Piwowarczyk, usiłując swem przemówieniem wywołać awanturę. Musiał jednak opuścić salę, gdyż zgromadzeni wydrwili warchoła. Uchwalono popierać przy głosowaniu listy socyalistyczne.

W BRZESKU na wielkiem zgromadzeniu referował tow. dr. E. Bobrowski.

W MYŚLENICACH odbyły się w niedzielę bardzo burzliwe zgromadzenia. Referował tow. Szymanowski z Krakowa.

W ŚLEMIENIU (pow. Żywiecki) w ubiegłą niedzielę odbyło się publiczne zgromadzenie pod gołem niebem, ponieważ sala kółka rolniczego nie mogła pomieścić tłumów ludności. Przewodniczył tow. Kibach, referował tow. Burek. W dyskusyi przemawiali tt. Pochopin, Durczak i ks. Tatar, który na miotane kalumnie otrzymał ciętą odprawę.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie w **Kurowie** pod przewodnictwem naczelnika gminy, Kwaśnego. Zabierali głos tt. Durczak i Burek.

W Jeleśny na zgromadzeniu pod przewodnictwem t. Kaszowskiego przemawiali tt. Burek, Durczek, Kaszowski, który napiętnował agitacyę księży z ambon, grożących ludziom, że jeśli nie będą głosowali na listę 8 i 9, pójdą do piekła.

W CIĘCINIE (żywieckie) odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem referował tow. Hoffmann.

Krzyk rozpaczy ze Stanisławowa.

(Koresp. „Naprzodu").

Stanisławów, 18 stycznia.

Trzeci już miesiąc wegetujemy w zachodniej narodowej „republice ukraińskiej".

Z początku młodsi i goręcsi z pośród nas czyn nie chcieli gwałt odeprzeć; rozważniejszym udało się jednak utrzymać na wodzy gorące temperamenty.

W tut. Komitecie polskim powiatowym zszeregowało się całe społeczeństwo, od „obszarników" do socyalistów, wszyscy się karnie rozkazom tej organizacyi poddają. Na zaproszenie Ukraińców, którzy ciągle tylko o „stanie przejściowym" mówili i **nie chcieli rzekomo praw naszych do wschodniej Galicyi przesądzić**, wstąpiliśmy nawet do t. zw. tymczasowej Komisyi dla spraw administracyjnych powiatu stanisławowskiego.

Tymczasem zaraz po odbiciu Lwowa ogłoszono zupełnie bez podstawy **stan oblężenia**, zakazano wszelkich zgromadzeń, **wskrzeszono ś. p.** cenzurę, zaczęto przeprowadzać rewizye domowe, rzekomo w poszukiwaniu za bronią, konfiskując przy tej sposobności, niebezpieczną dla całości „nowourodzonego państwa" odzież, po-

chodzącą jakoby z kradzieży magazynów skarbowych. Wszystko to jednak znosiliśmy cierpliwie, coraz większy brak żywności, opału, zupełną niemożność porozumienia się z najbliższymi po tamtej stronie nowego kordonu, drwiny i kpiny wszelkiego rodzaju, przepędzanie przez nasze miasta setek internowanych obdartych i głodnych, traktowanie nędzne rannych i jeńców z pod Lwowa. Najgorsze jednak zaczęło się od czasu mniejwięcej przewrotu w naddnieprzańskiej Ukrainie, od czasu zwycięstwa Petlury.

Zaczęto zdzierać orzełki i różne odznaki naszej młodzieży, bijąc przytem do krwi — jakkolwiek syońska młodzież swobodnie wszelkie swe odznaki ostentacyjnie nosi. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia odchodząca na front kompania szturmowa **urządziła sobie mały „pogrom"**, bijąc kolbami chłopców naszych i dziewczęta, noszące maciejówki. Prośbie P. K. P., by komenda miasta wydała zakaz bicia publiczności i zdzierania odznak, albo, by publicznie ogłosiła zakaz noszenia odznak i maciejówek, odmówiono.

Organ P. K. P. „Znicz" poddano bardzo ostrej cenzurze prewencyjnej, **nie dozwalając jednak na pozostawianie większych plam białych**; na odpowiedź naszą, że w takich warunkach zrezygnujemy z wydawania pisma polskiego, kategorycznie na piśmie oświadczono, że pismo, pod osobistą odpowiedzialnością wydawcy, red. odpowiedzialnego i drukarni (?) **wychodzić nadal musi (!!)**.

2, 3 i 4 stycznia obradowała u nas Nacyonalna Rada Ukraińska, ogłosiwszy się parlamentem. Członkami tego parlamentu są tylko Ukraińcy, **1.200.000 ludność polska i 500.000 żydów nie ma tam ani jednego przedstawiciela.**

Mimo naszej nieobecności uchwalono wywłaszczenie dóbr polskich i uznanie nas za obcokrajowców. Od wszystkich funkcyonaryuszy publicznych zażądano złożenia przyrzeczenia na wierność państwu ukr. Wobec tego reszta polskich funkcyonaryuszy publ., jak: sędziowie, nauczyciele gimn. i ludowi, notaryusze i t. d. **złożyła swe urzędy. Gimnazya obydwa polskie obrócono na szkołę żandarmską** i na menaże wojskowe. Otwarciu prywatnych szkół polskich robią „miarodajne sfery" trudności.

Ograniczyłem się tylko na ważniejszych udrękach naszych, pomijając zupełnie codzienne aresztowania, „mordobicia" i td.

W nocy z 6—7 bm. pozrzucano wszystkie szyldy i wywieszki polskie w całem mieście, przyczem rano 7 bm. charakterystyczny zaszedł wypadek, że żołnierz zaaresztował i na komendę miasta odstawił posła dra Lwa Baczyńskiego za to, że przeszkadzał mu w urzędowaniu. Poseł Baczyński mianowicie jako członek Wydziału U. R. N. (Ukr. Rady nacyonalnej), zastępującej tymczasowo prezydenta republiki, tłumaczył żołnierzom, że niestosownie postępują zdzierając polskie napisy.

8 stycznia rano kilkunastu żołnierzy z oficerem na czele **zdemolowało zupełnie pomnik grunwaldzki** w parku miejskim, po poł. zaś przystąpiono **do operowania pomnika Mickiewicza**, dłuta Godebskiego na placu Mickiewicza. Odbito polskiemu wieszczowi, który przecież nigdy przeciw Ukraińcom nie występował, ale w każdym razie obywatelem ukr. nie był, nos, oczy, jedną nogę i rękę i dopiero interwencya „ministra wojny" Witkowskiego przeszkodziła dokonaniu wandalizmu.

Na podziękowania z naszej strony oświadczył jednak p. Witowski, że „nie zrobił tego dla Mickiewicza, tylko dla utrzymania porządku".

Staliśmy zawsze na straży polskości, do Krakowa, Warszawy wzdychamy jak do Mekki — czyżby o nas zapomniano? Ależ tu **ginie robotnik polski, chłop, mieszczanin** — tu Polacy przepadają!

Wołamy o pomoc, o ratunek!

Z różnych stron.

ENDECKIE PRÓBY ROZBICIA ORGANIZACYI KOLEJARZY. Z Tarnowa piszą nam: Dn. 16 stycznia b. r. zwołali tutejsi urzędnicy zgromadzenie kolejarzy, na którem mieli odczytać i uchwalić statut i założyć nową organizacyę. W dyskusyi zabierało kilku towarzyszów głos, między tymi tow. Bielat i tow. Owsiański. Tow. Bielat oświadczył, że za późno się ci panowie wybrali organizować kolejarzy, bo ci są już dawno zorganizowani! Tow. Owsiański wywodził, że ogół kolejarzy z wyjątkiem p. urzędników musi się **z całą klasą pracującą w Polsce solidaryzować**, poczem postawił rezolucyę, wyrażającą solidarność ogółu kolejarzy z uchwałami zjazdu w Warszawie. Zebranie zakończyło się niepowodzeniem organizatorów i stało się protestem ogółu kolejarzy przeciw zakładaniu endeckiej organizacyi w Tarnowie, która zresztą mimo poparcia Dyrekcyi i poruszenia wszystkich sprężyn nie może nigdzie się przyjąć.

TARNÓW. Wzywa się wszystkich tych towarzyszy, którzy pobrali listy składkowe na głodnych Lwowa, oraz bloki na fundusz wyborczy, by natychmiast je zwrócili do kasyera tow. Osuchowskiego.

NA FUNDUSZ WYBORCZY złożyli: Romanowski, Ząbkowice 21 K. Migota Antoni, Tarnów 10 K. Liszka Piotr 10 K. Liszka Stefan 8 K. Handecki Franc. 5 K. Kulczyński Br. 5 K. Grzyb Stanisław 4 K. Leśniak Jan 4 K. Liszka Stefan 4 K. Sikora Stan. 8 K. Zarębski Jan 6 K. Tow. z Bonarki na ręce Tow. Wantucha 10 K. Zieliński z Krakowa 30 K. Dyplak, Kraków 20 K. Głęboko religijny w imię prawdziwego Chrystusa składa na fundusz wyborczy socyal. 100 K. Tow. Oplustil 20 K. Zebrane na zgromadzeniu 1 stycznia na Grzegórzkach 36 K. Zebrane w ścisłem kółku z Tow. Topinkiem w noc Sylwestrową 64 K.

ZAKŁAD KARTOGRAFICZNY G. FREYTAGA I BERNDTA w Wiedniu VII., Schottenfeldgasse 62 wydał etnograficzną kartę Europy, uwidoczniającą (co do Polski nieściśle) rozmieszczenie poszczególnych grup narodowościowych. Mapa, wykonana w kolorach, kosztuje 5 koron.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: Prof. dr Mich. Janik: Radykalizm ducha w poezyi Słowackiego.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek: „Laleczka z saskiej porcelany".

Środa: „Krakowiacy i górale".

L. 66354/2 VI. 1918

Ogłoszenie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje konkurs na prowadzenie przedsiębiorstwa dowozowego z dworca i do dworca kolejowego w Tarnowie z terminem do dnia 31 stycznia 1919. Bliższych wyjaśnień udzieli reflektującym oddział VI. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).